

Hańba haskiego trybunału

23 grudnia 2017

Po 24 latach działania i wydaniu 161 wyroków skończył się mandat Międzynarodowego Trybunału Karnego dla b. Jugosławii.

Skandale, które zaczęto w Polsce dopiero odkrywać w związku z reformą sądownictwa obnażają skalę zgnilizny i niekompetencji „nadzwyczajnej kasty” w kraju. Chyba niewiele lepiej jest i za granicą, trybunałów międzynarodowych nie wyłączając. Prawo i sprawiedliwość w ludzkim wykonaniu wszędzie jest kulawe i stronnicze.

W czwartek 21.12.2017 w Hadze odbyła się ceremonia, na której zamknięto Międzynarodowy Trybunał Karny dla byłej Jugosławii (MTKJ), ustanowiony przez Radę Bezpieczeństwa ONZ w 1993 r. Kilka pozostałych odwołań i apelacji stanie się obowiązkiem Międzynarodowego Trybunału Karnego, który już wykonuje tę samą rolę wobec resztek spraw zamkniętego trybunału do spraw ludobójstwa w Ruandzie.

Konsekwencje prac MTKJ wykraczają daleko poza region. Był to pierwszy taki sąd, który ścigał zbrodnie wojenne od czasu procesów norymberskich i tokijskich pod koniec drugiej wojny światowej. Oskarżył 161 osób, w tym byłego prezydenta samowwającej Republiki Serbskiej w Bośni i Hercegowinie dra Radovana Karadžicia, byłego prezydenta Serbii i Jugosławii Slobodana Miloszevicia (którego zamęczono w więzieniu śledczym!), generała Ratko Mladicia dowódcę Serbów bośniackich, oraz pułkownika Slobodana Praljaka, dowódcę Chrowatów w Mostarze (który popełnił samobójstwo na Sali sądowej nie uznając wyroku!). Wszyscy zostali schwytani i przekazani do odbycia kary, chyba że wcześniej zmarli. 90 osób skazano. 19 uniewinniono. Żaden nie uciekł, chociaż „ostateczny sukces w polowaniu na uciekinierów zajął dziesięciolecie”. Sąd przesłuchał ponad 4650 świadków w sprawach dotyczących ludobójstwa, czystek etnicznych, masowych

morderstw i przemocy seksualnej.

Podczas wczorajszej uroczystości, w której uczestniczył również król Holandii Wilhelm Aleksander, sekretarz generalny ONZ Antonio Guterres powiedział: „Trybunał udowodnił, że winni najgorszych zbrodni muszą zostać pociągnięci do odpowiedzialności. Działalność trybunału zapewnia to, że świat nie zapomni, że historia nie może być napisana na nowo”. Sekretarz generalny ONZ wezwał również narody bałkańskie, by „poradziły sobie ze swoją przeszłością”, czym zdradził, że nie spełnił najważniejszej misji w b. Jugosławii. „Zaakceptowanie bezsprzecznej prawdy i faktów z przeszłych tragedii to niezbędne warunki wstępne do zbudowania lepszej i wspólnej przyszłości” – oświadczył Guterres. MTKJ jest znienawidzony w niektórych częściach Bałkanów, zwłaszcza w Serbii, gdyż większość ściganych i około dwóch trzecich oskarżonych to Serbowie.

Jugosławia, niegdyś stosunkowo liberalny i dobrze prosperujący socjalistyczny kraj południowych Słowian, rozpadła się jako państwo w latach dziewięćdziesiątych XX wieku dzięki wydatnej „pomocy” Zachodu. Była to federacja sześciu republik i dwóch autonomicznych prowincji, utworzonych na podstawie przynależności etnicznej. Podczas rozpadu wielu przywódców regionalnych zmieniło się w nacjonalistów, wszędzie zapanowała wojna o podział terytorium i łupów. Skoro Chorwacja miała się uniezależnić, wielu jej serbskich mieszkańców walczyło o pozostanie w państwie serbskim. Niestety, 300 tysięcy z nich Chorwacja wypędziła (jak dotąd bezkarnie i bez odszkodowań) z Krajiny, którą w zwartej masie od wieków zamieszkiwali. Nacjonaści chorwaccy chcieli natomiast włączyć do Wielkiej Chorwacji zamieszkane przez Chorwatów części Bośni i Hercegowiny. I tak dalej. Gdy w czasie wojny w Bośni wojska miejscowych Serbów obległy stołeczne Sarajewo, mocarstwa zachodnie, które tę waśń podsycały, nie mogły podobno uzgodnić, jak mają zareagować. Nikt nie chciał wysyłać swoich żołnierzy, by rozdzielić walczących. Ale potem wszyscy

zatwierdzili ściganie zbrodniarzy wojennych, więc poparli ustanowienie trybunału.

Początkowo sąd z siedzibą w Hadze miał do dyspozycji niewielkie pieniądze. Nie miał też własnej policji, aby aresztować każdego, kto był oskarżony. Ale z biegiem lat jego wpływ wzrósł. Domagał się, aby państwa bałkańskie i inne państwa przeprowadzały aresztowania, a przede wszystkim uzyskał pomoc od sił pokojowych wprowadzonych przez NATO do Bośni. Z łapania i wydawania oskarżonych MTKJ uczynił międzynarodową kwestię polityczną, i uderzył sankcjami Serbię, a trochę także i Chorwację, gdy ich rządy mu się w tej sprawie postawiły.

Niektóre z jego osiągnięć były prawne, ale większość – polityczna. Osądził i skazał kilku rzeczywistych zbrodniarzy wojennych, najchętniej jednak wtedy, gdy byli Serbami i prawosławnymi. Dla innych, a zwłaszcza dla Albańczyków i muzułmanów, był wyjątkowo pobłażliwy. Trybunał stworzył też nowe precedensy prawne. Np. przemoc seksualna jest obecnie uważana za zbrodnię wojenną. Ustanowił precedensy dla innych sądów, w tym tych, które zajmują się zbrodniami popełnionymi w Ruandzie i Sierra Leone, a także dla ogólnego Międzynarodowego Trybunału Karnego (MTK). Stworzył archiwum 2,5 miliona stron transkryptów.

Wielu jednak uważa, że trybunał był przede wszystkim dintojrą polityczną Zachodu wobec pokonanej Serbii, jako tradycyjnego sojusznika Rosji. Zawiódł najważniejsze nadzieje. Nie przyspieszył procesu pojednania a raczej zaostrzył wzajemne resentymenty. W samej b. Jugosławii ma jak najgorszą opinię. Wielu uważa, że w jego pracy występowały zakłócenia i naciski, przede wszystkim ze strony USA, ale i spoza nich. W szczególności w sprawach dotyczących kosowskich Albańczyków wielokrotnie dochodziło do manipulowania świadkami i jawnie stronniczych decyzji. Trybunał uznał, że śmierć około 8000 Bośniaków (muzułmanów), którzy wcześniej dokonywali wypadów i pogromów okolicznych serbskich wsi, była egzekucją o

charakterze serbskiej zemsty po zdobyciu Srebrenicy, a więc była ludobójstwem. Natomiast sam MTKJ okrył się hańbą poprzez mord polityczny na serbskim prezydencie Slobodanie Miloszeviciu i skompromitował ostatnim akordem, kiedy na sali rozpraw skazany Chorwat Slobodan Praljak zażył śmiertelną truciznę.

Nie ma jeszcze jednoznacznych ocen działalności tego trybunału, ale skala kontrowersji jest ogromna. Według Erica Gordy'ego, socjologa z Wyższej Szkoły Studiów Słowiańskich i Wschodnich na University College London, MTKJ próbował położyć kres bezkarności za zbrodnie wojenne i „częściowo mu się to udało”. Trybunał powstał w czasie, gdy istniała pewna zgoda, że jest on potrzebny. Dziś tak już nie jest. W dużym stopniu przyczyniła się do tego kompromitacja dokonań MTKJ. Nie ma międzynarodowego trybunału oskarżającego kogokolwiek o zbrodnie wojenne w Syrii. Rosja i Ameryka należą do tych krajów, które albo wycofały się spod jurysdykcji MTK, albo nigdy nie ratyfikowały jego statutu. Wygląda na to, że na taką „sprawiedliwość” nie ma i nie będzie brania.

Autorstwo: Bogusław Jeznach

Źródło: NEon24.pl